

# LUD

Jedynе pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: Kładek Jan Paika

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-11 godz. rano i 1-5 godz. po południu.

PRENUMERATA: W Brazylii 10\$000 z góry, półroczna \$4000; za przesyłką osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się \$3000; w Argentynie 6 pesów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Południowej 2-50 dolary; w Urugwaju 3 pesy urugwajskie.

Adres Redakcji „Ludu”: Kurytyba — Aven. Dr. Jayme Reis 583  
Adres dla listów: Kurytyba — Caixa Postal 155 — Paraná, Brasil  
Adres Telegraficzny: Lud Kurytyba

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko z góry płacone.  
Do 3 cm. szerokości przez 1 łam do 3 razy 5\$000  
Od 1 „ „ „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 4\$000  
Od rocznych ogłoszeń z góry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki  
Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 łam 3\$000  
Ogłoszenia w tokacie według umowy.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 300 rejsów.

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Kryśnianowskiego, R. Piekarza — Kubisa. W kiosku przy ul. 15 de Novembro (róg ul. Fl. Peloto).

## Polsko - Brazylijskie STOSUNKI HANDLOWE

(Dokończenie)

Ze strony Brazylii nie należy narazić spodziewać się aktywniejszej działalności w kierunku zbliżenia handlowego z Polską, gdyż stoją temu na przeszkodzie struktura organizacyjna eksportu i importu brazylijskiego oraz tendencja jej polityki handlowej, unikającej dotychczas umów taryfowych na podstawie wzajemności lub preferencyj celnych.

Również warunki polityczno-gospodarcze i ustrojowe Brazylii są tego rodzaju, że narazię ingerencja władzy federalnej w sferze zagadnień gospodarczych jest stosunkowo nieznażna, a w dziedzinie handlu zagranicznego rządu brazylijskie trzymają się bardzo ściśle zasady nieudzielania jakiegokolwiek korzyści lub przywilejów indywidualnym obcym krajom.

Inicjatywa w kierunku rozwiązania aktualnych zagadnień w stosunkach handlowych z tą republiką musi więc wyjść ze strony polskiej. — Na podstawie tego, co wyżej powiedziano, najważniejsze postulaty w tej dziedzinie dążyć się streścić następująco:

1. Jakaższersza marynizacja obrotów handlowych;
2. racjonalizacja i ujęcie w ręce kupiectwa polskiego importu celem wyeliminowania zbędnego pośrednictwa zagranicznego;
3. racjonalna organizacja ekspansji handlowej i zbytu produktów polskich na rynku brazylijskim;
4. zmobilizowanie na usługi polskiego importu i eksportu taniego kredytu bankowo-towarowego;
5. stworzenie odpowiedniego aparatu handlowo finansowo-transportowego w Polsce na usługi handlu zamorskiego;
6. przyciągnięcie do portów polskich statków pasażersko-towarowych, które utrzymują bezpośrednią komunikację między Bałtykiem i Ameryką Południową.

Zrealizowanie tych postulatów wiąże się oczywiście bardzo blisko z ogólną polityką polską w zakresie handlu zamorskiego i jest uzależnione w dużym stopniu od wprowadzenia w życie programu naszej ekspansji zamorskiej.

## LISTY Z WARSZAWY

I. Przewidywanie. — Pogrzeb bohaterów z pod Barańcy.

WARSZAWA, w marcu 1933 roku. Mroźna i dokuczliwa zima ustępuje pod naporem zbliżającej się wiosny, idącego życia, odrodzenia przyrody; nie tylko przyrody, ale i ludzi. Tak. Wy, którzy już może po kilkanaście lat spędzacie za Ziemią Brazylijską, hojnie przez Stwórcę obdarzona w największy dar dla ziemi w słońce, tego nie odczuwacie czem jest ono dla ludzi, którzy przez długie, zimowe miesiące są pozbawieni tych ciepłych i życiodajnych promieni. Lecz nadchodzi czas, że ciężkie, o kolorze ołowiu, chmury, rozsuwają się, ukazując się czysty błękit, przez którego przestrzeń padają ukosne jeszcze promienie słońca, pod których wpływem ustępuje pesymizm, gnuśność i zniechęcenie, a na ich miejsce wstępuje radość i nadzieja lepszego jutra. Twarze przedtem posępne, a nawet ponure, stały się pełne radości i wesela. Fale ludzi płynących chodakami głównych uli, potęgują się, nabierają ożywienia, na okół się słychać głośnie rozmowy, śmiechy, śarty, wszędzie widać rozweselone, twarze, a ten i ów mówi, że „czuć wiosnę“ — tak, to tylko „czuć“, gdyż jeszcze jej niema...

W dniu 17, 18 i 19-go lutego odbyły się w Warszawie uroczy-

W czasie dekoracji orkiestra 36 p. p. L. A. odegrała hymn narodowy. Po odprawieniu uroczystego żałobnego nabożeństwa, tłumny kondukt pogrzebowy otwierał szwadron 1-go pułku szwoleżerów z pocztami sztandarowymi, 1-go i 2-go pułku szwoleżerów z orkiestrą. Dalej maszerowały: batalion 3-go pułku strzelców kaniwskich z pocztami chorągwaniami. Długi korowód wioarów, rozpoczynają wleńce od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, p. marszałka Piłsudskiego, p. premiera Prystora i od rodzin. O godzinie 12.15 kondukt żałobny zatrzymał się na komentarz wojskowym na Powązkach. Po zatrzymaniu się lawet ze szczałkami poległych, koledzy podjęli na ramiona tłumy, przenosząc je do miejsca wiecznego spoczynku.

Marjan Chojnacki.

## Wiadomości z Polski Pierwszy transport szyn polskich do Brazylii

Dzienniki warszawskie donoszą, że w tych dniach w porcie gdyńskim został załadowany pierwszy transport szyn w ilości około 4.000 tonn, przeznaczony dla Brazylii.

Transport ten pochodzi z tranzakcji kompensacyjnej, zawartej z Brazylią przez Polską Centralę Importu Kawy. Jak wiadomo, na mocy zarządzenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu import kawy do Polski oparty musi być o kompensacyjne transakcje eksportowe polskich wyrobów hutniczych. Rozpoczęcie tranzakcji kompensacyjnych między Polską a Brazylią stanowi zwrot w stosunkach handlowych między obu krajami.

Dotychczas bilans obrotów towarowych z Brazylią kształtował się dla Polski ujemnie, tak, jak niemal ze wszystkimi krajami zamorskimi. Oparcie stosunków handlowych z temi krajami na warunkach kompensacyjnych, doprowadzi do zrównoważenia bilansów handlowych Polski z nimi, a tem samem wzmocni saldo dodatnie ogólnego bilansu handlowego Polski.

## GÓRNICY POLSCY ZAKOŃCZYLI GEODÓWKĘ

Z Warszawy donoszą, że górnicy, którzy byli zatrudnieni w kopalni węgla Klimontowo, zakończyli geodówkę po otrzymaniu przyrzeczenia, że rząd będzie w ich sprawie interwenjował. Nie chcieli jednak wyjść na powierzchnię dopóki sprawa nie będzie zakończona dla nich pomyślnie.

Górnicy rozpoczynają geodówkę oświadczyli, że wola zginać z głodu w kopalni, niż pozwoli zagłodzić się na śmierć wskutek bezrobocia na powierzchni.

## Uchwały Rady Nadzorczej C. Z. P.

POWZIĘTE JEDNOMYŚLNIE NA NADZWYCZAJNEM POSIEDZENIU DNIA 19-go i 20-go KWIEŃNIA 1933 ROKU.

Zważywszy na korespondencje w gazecie „Correio do Paraná“, polemikę w prasie miejscowej polskiej, protesty członków C. Z. P. i niektórych osób, Rada Nadzorcza stwierdza i uchwała:

I. Już Iszy Sejmik C. Z. P. w roku 1931 powziął uchwałę, a mianowicie:

a) Iszy Sejmik C. Z. P. w Brazylii nauczony smutnym przykładem, nieuzupełnienia zrozumiętego wprawdzie, jednak wysocę naganego wystąpienia na tutejszym terenie Towarzystwa Kolonizacyjnego w Warszawie, pragnie, aby w przyszłości nie powtórzył się ów ubliżający i szkodzący polskości proceder, dlatego udaje się do kompetentnych czynników w Polsce, aby te wpłynęły na Rząd Polski, by raczył zwrócić swą jak najbaczniejszą uwagę na rodzaj i wartość tak moralną, jak i materialną wszelkich towarzystw tworzących się lub mogących się tam tworzyć z zamiarem operowania na tutejszym terenie, prosząc jednocześnie, aby żadne oficjalne czynności polskie nie udzielały takiego czy innego poparcia Towarzystwom, które nie okazały się w możności przedstawienia solidnych gwarancji i to pod każdym względem.

b) Sejmik C. Z. P. byłby wysocę zobowiązany Rządowi Polskemu, by raczył wglądnąć w sprawę powyższego Towarzystwa Kolonizacyjnego, które nie omieszkało uciec się pod protektorjny płaszcz tutejszych oficjalnych placówek polskich.

— i z uwagi na zaistniałe w ostatnim czasie przykre fakty w związku z powyższem, Rada Nadzorcza ubolewa, iż sprawa Towarzystwa Kolonizacyjnego nie została dotąd zlikwidowana przez czynniki miarodajne polskie.

II. Oskarżenie i zarzuty gazety brazylijskiej „Correio do Paraná“ uwłaczające honorowi i czci imienia polskiego, zaczepiające bezpośrednio Tow. Kolonizacyjne, osobę obecnego Generalnego Konsula i innych urzędników polskich, a pośrednio atakujące Rząd Polski. — Rada Nadzorcza jak najenergiczniej potępiła, — wyrażając jednocześnie nadzieję, że w prasie przyjaznej z Polską Narodu Brazylijskiej oskarżenia i zarzuty podobnego rodzaju nie będą na przyszłość miały miejsca.

III. Szczegółowe i źródłowe badania członków Rady Nadzorczej, na podstawie rzeczowych dowodów, wykazały, że zarzuty jakoby Prezes C. Z. P. dr. Jan Grabski pisał artykuły w „Correio do Paraná“, a dyrektor tejże gazety, p. Stesser „materiał do tych artykułów czerpał i może czerpać z Biura dra Grabskiego“ — są niesłuszne.

IV. Rada Nadzorcza uważa za niedostateczną osobistą interwencję p. Prezesa Zarządu OZP, dra Jana Grabskiego w Redakcji „Correio do Paraná“, a zgłoszone zaraz po ukazaniu się pierwszego napisanego artykułu tej gazety, jak również — protest p. Cenzora Wojciecha Twardowskiego i Wice-prezesa, p. Franciszka Lachowskiego.

Zdaniem Rady — Zarząd C. Z. P. powinien był ogłosić protest w prasie brazylijskiej i polskiej.

V. Zaistniała polemika w tutejszej prasie polskiej w związku z korespondencjami gazety „Correio do Paraná“, przyjęła charakter niezdrowy, jatraczy i wnoszący szkodliwe fermenty w życie polskie i zarazem podrywający zaufanie do członków Zarządu C. Z. P. Wszczególności celowała w tem „Gazeta Polska“ w Brazylii — z jej Red. p. Chorosińskim na czele. Podłożem tej polemiki, paszkulów i t. p. były obrachunki osobiste i partyjne pewnych czynników, mających wpływ na prasę polską.

Rada Nadzorcza, piętnując najenergiczniej demagogiczną formę informowania społeczeństwa o sprawach naszych instytucji społecznych i ich władz, — apeluje do pism polskich i prosi o zachowanie należytej bezstronności i uczciwego a nie tendencyjnego oświełania niektórych spraw.

IV. Zważywszy, iż samowolnie została zawieszona działalność niektórych Wydziałów i Sekcyj, jako konsekwencja walki z niektórymi członkami Zarządu C. Z. P., bez wiedzy i zgody Zarządu C. Z. P. — Rada Nadzorcza uważa fakty te za przejawy destrukcyjne.

VII. Oskarżenia skierowane przeciwko innym członkom Zarządu C. Z. P. a w szczególności Generalnemu Sekretarzowi, ks. Patce — Rada Nadzorcza uważa za nieuzasadnione.

VIII. Sprawy dotyczące placówek i jej urzędników postanowiono przesłać jednoosobnym władzom przyłożonym i Radzie Organizacyjnej Polaków Zagranicą.

IX. W sprawie zawiazania Związku Zawodowego Rolników Rada Nadzorcza stwierdza:

- 1) Ze w myśl uchwały I-go Sejmiku C. Z. P. „wszystkie Wydziały Związku“, a więc i Sekcja Rolna, w swej działalności mają zapewnioną szeroką autonomję;
- 2) Ze nie było i niema żadnych istotnych przyczyn dla likwidowania Sekcji Rolnej i zawiazania Związku Rolników, i że sprawa ta nie była przewidziana porządkiem dziennym II-go Zjazdu Rolników;



3) Ze zawiazanie Związku Zawodowego Rolników nastąpiło bez wiedzy i zgody władz C. Z. P., jedynie z inicjatyw i przy wydatnym poparciu urzędników placówek;

4) Ze przeniesienie Biura Sekcji Rolnej do innego lokalu przez urzędników Konsulatu, bez wiedzy i zgody Zarządu C. Z. P., Rada Nadzorcza uważa za karzący samowolę, rujnującą pod sławowe zasady naszych organizacji;

Rada Nadzorcza uważa, iż za wiązanie Związku Rolników ma ukryte cele, a przedewszystkiem rozpatruje to, jako oręż walki z obecnym składem Zarządu Głównego C. Z. P., co w konsekwencji swej może spowodować rozbięcie Centralnego Związku, precedensy na przyszłość i zbezdne tarcia.

X. W sprawie Banku Polskiego w Kurytybie. Zważywszy, że zawiazanie Banku Polskiego w Brazylii jest rzeczka nieodzowną i to, że Iza Handlowa Polsko Brazylijska w memoriale do P. K. O. stwierdziła:

1) że handel polsko brazylijski idzie w kierunku stalego rozwoju,  
2) że powinien on być kontrolowany i wspomagany przez polską instytucję bankową;

3) że ostatnie rozporządzenia i umowy gwarantują poważne obroty.

4) że potrzeba polskiej instytucji bankowej wśród naszej emigracji w Brazylii coraz silniej daje się odczuć,

5) że najodpowiedniejszą dla utworzenia takiej instytucji wydaje się P. K. O., jako już pracującą wśród naszej emigracji na innych terenach i jako przed stawiającą maximum gwarancji i zaufania.

Rada nadzorcza wzywa Zarząd C. Z. P., aby podjął jaknajenergiczniejszą akcję w prasie i drogą memoriałów w sprawie powołania do życia banku polskiego w Kurytybie, jako oddziału P. K. O. w Warszawie.

Kurytyba, dnia 20 kwietnia 1933 r.

Rada Nadzorcza C. Z. P.

Cenzor:

(-) Wojciech Twardowski

Sekretarz:

(-) Dr. Feliks Urban

Członkowie:

(-) Jan Fauz

(-) Ks. Ludwik Bronny

(-) Ks. Stanisław Piasecki

(-) Wilhelm Misen

(-) Józef Gembarowski

(-) Józef Wiśniewski

(-) Aleksander Choiński

**NAPAD HITLEROWCÓW NA PLEBANJĘ**

W Prusach Wschodnich w okręgu olsztyńskim bojówka hitlerowska dokonała napadu na plebanję Księdza Osifskiego w Butrynach. Ksiądz Osifski jest od wielu lat Prezesem Związku Polaków w Prusach Wschodnich. Około 15 bojowców zdemolowało drzwi i okna plebanji. Napad spowodowany był podszucywaniem prasy na cjonalitycznej, zwłaszcza Allen steiner Zeitung, nawołującej Hitlerowców do rozprawienia się z Księdzem Osifskim.

**POLSKO-LITewska KONFERENCJA**

Na granicy polsko-litewskiej odbyła się pierwsza polsko litewska Konferencja w sprawie miejscowego ruchu granicznego. W najbliższej przyszłości odbędzie się kilka jeszcze takich rozmów, pozem prawdopodobnie rozpocznie się ruch graniczny.

**Z Brazylii**

**ILU WYBORCÓW.**

Dystrykt Federalny liczy już 74.271 tytułów wyborczych. Ze Stanu Rio stanie do urny wyborczej przeszło 69.375 obywateli.

**Uchwały Rady Nadzorczej C.Z.P.**

POWZIĘTE JEDNOMYŚLNIE NA NADZWYCZAJNEM POSIEDZENIU WIECZOROWEM DNIA 20 GO KWIEŃNIA 1933 ROKU

Zważywszy: 1) Ze Zarząd C. Z. P. zgłosił ustąpienie na ręce Rady Nadzorczej w osobach pp.: Dr. Jan Grabski — prezes, Franciszek Lachowski — I wiceprezes, Franciszek Szuber — II wiceprezes, inż. Edward Jaworski — I skarbnik, Jan Szaniawski — II skarbnik, Ks. Jan Pałka — Sekretarz Generalny, Ks. Józef Góral — przewodniczący Wydziału Opieki Społecznej i Duszpasterskiej, i na ręce Zarządu Głównego C. Z. P. pp.: Józef Łakiński — I sekretarz, Jan Fiołński — II sekretarz, Konrad Jeziorowski — przewodniczący Wydziału Oświatowego, Władysław Neumann — przewodniczący Wydziału Prasowego, Józef Piekarski — przewodniczący Wydziału Gospodarczego — Rada Nadzorcza, chcąc ułatwić Sejmikowi wybór nowych władz C. Z. P., uważa mandat swój za wygasły z chwilą przedłożenia swego sprawozdania Sejmikowi Nadzwyczajnemu;

2) Ze dobro i pomyślny rozwój Centralnego Związku wymagają harmonijnej i twórczej współpracy poszczególnych jego organów i członków;

3) Ze w istniejącej atmosferze i wzajemnych anormalnych stosunkach praca Zarządu C. Z. P. napotyka na szereg istotnych trudności — Rada Nadzorcza, — świadoma swej odpowiedzialności —

wyrażając uznanie Zarządowi C. Z. P. za jego pożyteczną pracę, prosi Zarząd C. Z. P., w osobach pp.: Dr. Jan Grabski, Franciszek Lachowski, Franciszek Szuber, inż. Edward Jaworski, Jan Szaniawski, Ks. Jan Pałka, Jan Fiołński, Konrad Jeziorowski, Józef Piekarski, Ks. Józef Góral:

a) aby pełnił powierzono sobie obowiązki w Zarządzie C. Z. P. aż do wyboru nowego Zarządu przez Sejmik Nadzwyczajny;

b) aby zwołał, w myśl artykułu 31 Statutu C. Z. P., nadzwyczajny Sejmik C. Z. P. na dzień 18 i 19 czerwca 1933 roku, uwzględniając w porządku dziennym Sejmiku: a) Sprawozdanie Rady Nadzorczej, b) Wybór Zarządu, c) Wybór Rady Nadzorczej i t. p.

c) aby dokonał zamknięcia poszczególnych rachunków na dzień 15 czerwca i wygotował sprawozdania z działalności Zarządu Głównego, Wydziału i Sekcyj w taki sposób, aby Rada Nadzorcza mogła wypełnić nałożony na nią obowiązek art. 37 Statutu C. Z. P.

Kurytyba, dnia 20 kwietnia 1933 r.  
Rada Nadzorcza C. Z. P.  
Cenzor: (-) Wojciech Twardowski  
Sekretarz: (-) Dr. Feliks Urban

Członkowie:  
(-) Jan Fauz (-) Ks. Ludwik Bronny  
(-) Ks. Stanisław Piasecki (-) Wilhelm Misen  
(-) Józef Gembarowski (-) Józef Wiśniewski  
(-) Aleksander Choiński

Między wyborcami rioskimi znajduje się J. E. Ks. Kardynał Sebastjan Leme.

**Paraná**

SPADEA CENA PINJORA. Z São Paulo donoszą, że ce na na parańskie drzewo pinjorowe spała znaczenie. Deski grubości 1x12 płać 55\$000 do 52\$000 za tuzin.

40 TYSIĘCY RODZIN NIEMIECKICH OSIEDLI SIĘ W PARANIE I S-TA CATHARINA

Kurytybski dziennik «Gazeta do Povo» donosi, że przedstawiciel Tymczasowego Rządu pułkownik Gaelzer Neto bada sprawę umieszczenia 40 tysięcy rodzin niemieckich w Stanach Parana i Santa Catharina. W tym celu pułkownik Gaelzer Neto w towarzyszywie trzech niemieckich inżynierów odbywa podróż po municypjach kataryńskich a następnie przybędzie do Parany, ażeby wyszukać stosowne tereny pod kolonizację niemiecką.

POSZUKIWACZE DJAMEN-TÓW ZNALEŻLI W TIBAGI 7 KAWALKÓW CENNEGO KRUSZCZU.

Poszukiwacze diamentów, Jo eé Rodriguez i Ovidio z Rio Grande do Sul znaleźli w tożysku rzeki Tibagi 7 wspaniałych kawalków diamentów.

Szczęśliwi poszukiwacze sprzedali odkryte diamenty przedstawicielowi złotaika p. Antoniego Ribeiro z Rio de Janeiro za cenę 170.000 milrejsów.

**INDJANIE PRZECIW FAZENDEROWI**

Minister Salgado Filho zwrócił się do interwentora Parany o powzięcie kroków w celu zapobiegnięcia nieporozumieniom wynikłym pomiędzy Indianami zamieszkałymi w okolicy Boa Vista a właścicielem fazendy Passo Lizo w municypjum Guapawy.

S. Catharinie. Polioja rozpocząła śledzić; po długich badaniach polioja uwięziła dwóch osobników podejrzanych o fałszerstwo i puzozanie w obiegu podrobionych monet.

Powoli idąc od nitki do głębka, polioja zarządziła śledztwo w składzie kupieckim niejakiemu Teobaldo Limy, zamieszkałego przy 23 kim. pod Jo inville. Polioja skonfiskowała dwie maszyny służące do podrobiania monet; każda maszyna ważyła 1.200 klg., nadto pewną ilość gotowych matryc, do podrobiania monet 2\$000, 1\$000 i \$500.

Właściciel fabryki monet powędrował do więzienia.

Istnieją uzasadnione podejrzenia, że fałszerze posiadają drugą jeszcze fabryczkę monet w Paranie. Nad jej wykryciem trzodzi się polioja.

**Telegramy**

— Z Warszawy donoszą, że pułkownik Kaliński został zamianowany ministrem Poczt i Telegrafu w miejsce zmarłego ministra Börnera

— W Poznaniu odbędzie się doroczny Kongres Lekarzy Słowiańskich; z tej okazji zostanie urządzona wystawa opieki społecznej i higieny.

— W Brześciu Nad Bugiem odbył się zjazd ortodoksów żydowskich «Agudas Izrael» Kresów Wschodnich. Uchwalono rezolucję, protestującą przeciwko antyżydowskiemu gwałtom Rządu Hitlera i zaapelowano do opinii publicznej cywilizowanego świata.

**To i owo**

**MIMO PRZEŚLADOWAŃ.**

Organ sowiecki «Prawda» rozpoczął w ostatnich kilku artykułach silną kampanję antyreligijną, udowadniając, że społeczeństwo sowieckie coraz więcej garnie się do religii, oemu trzeba jak najszybciej przeciwdziałać.

«Prawda» donosi, że we wielu osadach fabrycznych ludność robotnicza urządza tajne domy modlitwy, w których modli się gorliwie. Udowadnia, że ludność wiejska wogóle pozostała pobożna i propaganda bezbożników nie uczyniła żadnych spustoszeń. «Prawda» stwierdza, że wielkie postępy czyni katolicyzm i protestantyzm, ku którym zwraca się ludność chętnie, nie znajdując oparcia w cerkwi, bardziej przez rząd tępionej. Ostatnio powstało w Rosji sowieckiej około 6,000 nowych gmin religijnych katolickich lub protestanckich. Do rozszerzania się katolicyzmu i protestantyzmu przyczyniają się dawni jeńcy wojenni z Niemiec i Austrii, których wielu w Rosji rewołucja zastała.

Zamknięcie cerkwi i zamiana ich na muzea nie rozwiązały sprawy jeszcze — wota «Prawda» — i domaga się zwrocenia większej uwagi na jeńców wojennych i rozpoczęcia walki z katolicyzmem i protestantyzmem.

**150 TYSIĘCY KOBIET I DZIEWCZĄT BŁĄKA SIĘ PO DROGACH.**

Telegramy do prasy angielskiej przynoszą wiadomości z Ameryki, które dostawnie ścinają krew w żyłach. Po pustych drogach, na niezmiernych przestrzeniach Stanów Zjednoczonych w głodzie i chłodzie, w okrutnym upadku moralności błąka się przeszło 100 tysięcy kobiet i 50 tysięcy dziewcząt w poszukiwaniu pracy i chleba. Bez dachu nad głową, sygnają w rowach, w pustych wagonach, na stacjach, w lasach — żebraż na napolikanych domach o chleb i pracę, ale bez skutku. Padają też liczne trupy z wycieńczenia

i z chorób. Żadnego zasiłku, żadnej opieki; nikt nie spieszy im z pomocą. Gromady wygłodniałych kobiet rzucają się z wyciem na odpadki, gdy je znajdują. Prawdziwy obraz daniejskiego plekła w kraju, który szczyli się milijardami i największym postępem technicznym.

**WIEŻA O WYSOKOŚCI 700 METRÓW!**

Paryski «Excelsior» zamieszczą wywiad z pewnym inżynierem francuskim, który opracował plan budowy wieży o wysokości 700 metrów (wysokość wieży Elifel wynosi 300 metrów). Plan ten przeznaczony jest na wystawę wszechświatową w Paryżu w roku 1938, wieża miałaby stać na jednej z gór, prawdopodobnie na Mont Valerien; koszty budowy wynosić będą 40 do 50 milionów franków. Na wysokości 500 metrów wieża posiadać będzie platformę, na którą będzie można dojeżdżać samochodami.

**Od Redakcji**

Z powodu nadesłania długiego komunikatu przez Radę Nadzorczą C.Z.P. w dniu wczorajszym, niniejszy numer wskutek tego wychodzi z małym opóźnieniem.

**Do Abranches na Teatr!**

W Niedziele Przedwioń, 23-go kwietnia wieczorem o 7-ej godzinie odegra młodzież z zakładu Sióstr Miłosierdzia dwie piekne, wesole sztuczki teatralne: **Trąfita kosa na kamień i Czary w Kozłokowie.**

Będzie się można pięknie zabawiać i uśmiać do syta. Uprasa się o liczny udział Szanownych Rodaków z Kurytyby i Abranches.

Wrazie deszczu odłożą się przedstawienia na następną niedzielę. Komitet.

**BRAK SZACUNKU.**

Dwaj marynarze siedzą w knajpie portowej.

— Wiesz, Antek, kobiet to ja wcale nie szanuję. Ostatnio w Pernambuco zbiełem nawet księżniczkę!

— Zbiłeś księżniczkę? A to dlaczego?

— Bo mnie okłamała — wcale księżniczką nie była!

**JAKAŁA.**

Pan Marjan ma kuzyna nauczycielem, który się jąka i dla tego nie może dostać posady.

— Czy byłeś na kursach dla jakających się? — pyta go.

— N...nie, tto p...p...rzyszło sssamo, bbbez k...kursów.

**ZASADY**

— Nigdy nie wyjdę za człowieka, którego nie będę kochała.

— A gdyby to był milioner?

— Tobym się w nim zakochała.

**TOW. IM. T. KOŚCIUSZKI-LĄCZNOŚĆ I ZGODA W KURYTYBIE.**

Zarząd Towarzystwa zaprasza swych członków wraz z Rodziną na zabawę taneczną która się odbędzie w Związku Polskim w sobotę dnia 28 kwietnia b. r. początek o godz. 8 ej wieczorem.

Dla członków wstęp bezpłatny. Zarząd.

Uwaga: Uprasa się członków o okazanie pokwitowania wpłaconia składek członkowskiej komisji przy wejściu na salę zabawy.

**ELIXIR 914**

Ważną rolę, zaważa się po kilku dniach:  
1) Krew czystą, wolną od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.  
2) Zniknięcie przyszłoz, ogęmy wrzodów, śwadczenia, ran jatrzących i t. p.  
3) Zniknięcie zupełne **Reumatyzmu**, bólow w kościach i bólu głowy.  
4) Zniknięcie objawów syfilistycznych wszelkich niedomagani spowodowanych przez syfilis.  
5) Zolędek i kisizki w doskonałym stanie, bo «Elixir 914» nie atakuje żolędka i nie zawiera joduretu.

Jest jednym lekarstwem czyszczącym krew, które posiada świadectwa szpitali, tudzież specjalistów w chorobach oczu zolędkowych nacie syfilistycznym.



# UWAGA!

Jest do sprzedania w bardzo zdrowotnej a wesołej miejscowości, oddalonej od centrum miasta 14 km. 50 CIO ALKROWY SZAKIER składający się z ziemi uprawnej, kapoery i pastwiska. Jest na nim dom, stodoła i inne zabudowania dla bydła, koni; drobiu i t. d., wspaniała winnica, drzewa owocowe, kamienie wapienne, słowem bogaty szakier. Przepływa przez niego rzeka. — Kto ma trochę gotówki może zrobić świetny interes na tym szakrze: Może wypalać wapno, dostarczać do Kurytyby jaj, kury, masło, wyroby masarskie, mięsa i t. d. Droga do szakru jest dobra i 6 km. już brukowana.

Warunki sprzedaży: Potowe płaci się zaraz a reszta następną nawet na 10 lat.

Informacji udziela się w „Ludu” od 8-10 i od 4-5.

**AFFONSO P. ETZEL**  
Chirurg - Dentysta

Wykonanie sumienne, szybkie i gwarantowane. Gwarantuje wyjmowanie zębów bez bólu

Kons. i Rez.: Rua Fl. Peixoto 685  
Przyjmuje od 9 do 11 i od 2 do 6-jej.

**Klinika Dentystyczna**  
**JAN SKAŁSKI**  
Chirurg - Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyczny szybko, starannie i tanio. Przyjmuje w każdej chwili.

Rua Aquidabam 501 - Curityba

**SKŁAD MEBLI**  
Firma:  
**JAKÓB KOZIEŃ**  
RUA SÃO FRANCISCO 332

Sprzedaje się meble: szafy, krzesła, łóżka, kołki, stoły, kredensy, szafy kuchenne, sofy, kanapki i t. p. powyżej wspomniane sprzęty wykonuje się na zamówienie. Ceny są bardzo niskie.

**SZAKIER**  
Chcę WYNAJAĆ lub KUPIĆ 2 lub 3 alkrowy Szakier z domem blisko Kurytyby.

Informacji udziela Toepter w Parku Graciosa przy linii tramwajowej Juveve.

Wapno, cement, cegły, piasek, dachówki, drzewo do budowl, farby i t. p.

**MACEDO & CIA**

Posiadają największy skład wszelkiego MATERJAŁU DO BUDOWLI którego dostarczają w małej i wielkiej ilości. — Wykonują plany i kosztorysy. — Udzielają wszelkich informacji.

Rua João Negrão N. 621 — CURITYBA  
Telefon 896 — Caixa postal 387

Chcę mieć Szan. Pani dobrze wykonaną suknię, to proszę się udać do

**„A Elegante”**

do Zakładu mód i konfekcji. — Rua 15 de Novembro 51.  
**EMILIO HEISTER.**

# NAWOZY SZTUCZNE

**WIELKI SKŁAD Nawozów Sztucznych,**  
które dały znakomite wyniki jak:

**Mączka z Kości Marki »Paraná«**  
**Mączka z Surowej Kości,**  
Specjalne mieszaniny do WSZELKIEJ UPRAWY.  
IMPORT NAWOZÓW SZTUCZNYCH WPROST Z ZAGRANICY.  
**SALETRA CHILIJSKA, KALI, SUPERPHOSPHAT i KAINIT**  
**ALBANO BOUTIN & Cia.**

CURITYBA — AVENIDA CAPANENA N. 155 — PARANA  
Przedłużenie ulicy Sete de Setembro — Telefon 226 — Caixa Postal 832  
GARBARNIA, FABRYKA NAWOZÓW SZTUCZNYCH, KLEJU I PASÓW.

## Kursa Korespondencyjne

UDZIELA  
**Academia Superior de Commercio do Paraná**  
Rua COMMENDADOR ARAUJO 276 — CURITYBA,

która jest fiskalizowana przez Rząd. — Kursa dla udoskonalenia buchalterów i przygotowania do Matury na FACHO WCÓW HANDLOWYCH, BANKOWYCH I RZĄDOWYCH

Kursa Korespondencyjne stenografii języka portugalskiego, korespondencji w najpraktyczniejszy sposób.

Po ukończeniu tych kursów WYŻSZA SZKOŁA HAN-DLOWA PARANY wydaje DYPLOMY Kontadora. — Na żądanie wysyła się prospekty.

Dyrektor **ELIAS METYŃSKI**

**POLECAMY**  
ZNAWCOM I OSOBOM DOBREGO SMAKU: — PIWO JASNE I CIEMNE W WIĘKSZYCH BUTELKACH I W MNIEJSZYCH BUTELKACH I W MAŁYCH BEZUŁKACH.

Pięć gatunków napojów **Agua Tonic, Guarani, Gazeza i Woda Stelowa CHUZEIRO.** są nie do zastąpienia. Browar **CHUZEIRO** założony w roku 1870. — Telefon: 495 i 751 — CURITYBA.

**Kawy Tigre**

PALENIEM I MIELENIE SZYBNEJ  
Kawa ta jest palona za pomocą wędzaka uszowego systemu.

AVENIDA SIMÃO BOLIVAR N. 415 (Dawnej Asmugur)  
CURITYBA  
Telefon 5-1-1 — CURITYBA  
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH SKLEPACH.

dliwości mego podejrzenia i wygłaszać będą kiedy mi się podoba!

— Sydonia, proszę cię, bądź ostrożna! — upominał ją Feliks. To są tylko twoje przypuszczenia, i widzisz, że pan Dorn nie daje im wiary. Skończmy już z tem. Ja żądam tylko wiadomości o Lizie. O ile mi się zdaje, niepodobniestwem jest dowiedzieć się czegoś o niej: pan Dorn utrzymuje, że Liza jest w tym domu, pani Dubok zaprzecza. Teraz pragnę widzieć się z panną Berg i rozmówić się z nią. Panie Dorn, czy pan będzie łaskaw dać mi adres, o może pan zechce mi towarzyszyć?

— Owszem, panie Helfenstein, idę z panem; bo nie mam tu już nic do roboty! — odparł Dorn.

— A ja tu zostanę! — wtrąciła Sydonia. Zbierzasz mnie stąd później, Feliksie? Niechciana jestem sprawozdania panny Berg! — dodała z ironią.

Panowie wyszli, a Sydonia została ze swą przyjaciółką.

Jak tylko zostały same, wybuchnęła długo ukrywana twoga. Szczęśliwie pani Dubok bliżka była rozpaczy i przekiwała chwilę, w której spełniła prośbę Sydonji i przyjęła Lisę do domu.

Sydonia starała się uspokoić i dodać otuchy.

— Cj pomogą skargi i narzekania? — mówiła. Naradzmy się lepiej, co czynić, aby odwrócić niebezpieczeństwo.

— O ten detektyw! — jęknęła Helena, zalamując rękę. Wierz mi, Sydonio, obydwie przez niego dostaliśmy się do więzienia!

— Nie przyjdzie do tego! Niezgodnam nie dowioda, póki nie znajadź dzieł czyny.

— Tak, ale długo trwał to jeszcze może — narzekła Helena. Umrę przez te ciągłe niepokoje; myśl o odnalezieniu tej zabija mnie! Ale dziewczyny nie jest zabija mnie! Ale dziewczyny nie jest zabija mnie! Ale dziewczyny nie jest zabija mnie! Ale dziewczyny nie jest zabija mnie! Ale dziewczyny nie jest zabija mnie!

— Musimy ją stąd usunąć! — szepnęła Sydonia.

— Ale jak? Gdzie ją podziemy? Nie uda nam się nie zwrócić ich uwagi. Nie mam sposobu usunięcia szpiegów.

— Rozważmy to, moja kochana, może bo wymyślimy! — odparła Sydonia. Liza została się narada, prowadzona szepem przez dwie wspólniczki.

Księżna Dimitrescu przyjęła Feliksa i Dorna, ale oznajmiła im, że Melania jest chora i nie będzie mogła mówić z nimi.

Feliks prosił o pozwolenie złożenia powtórnego wizyty i wrócił sam na ulicę Parkową po Sydonię.

Dorn siedział wieczorem w biurze, kiedy urządził, któremu powierzył śledzenie Norberga, wszedł i oznajmił, że znalazł go!

— Gdzie? — zapytał Dorn z zaciekawieniem!

— Udał się na tę ulicę, gdzie prawdopodobnie znajduje się warsztat fatzereki!

— Tak, panie komisarzu. Śladę pilnie każdy krok Norberga. Nie umknie teraz!

— A więc dalej! — zawołał Dorn z zapalem. Do warsztatu! Chyba pewna zdobyc nasza!

Burza z deszczem szalała tego wieczora na ulicach stolicy, północne przedmieście miało wygląd jeszcze straszniejszego, jeszcze pustszego, niż zwykle.

Jakaś postać ludzka, owinięta czarnym płaszczem, przesuwała się szybko ulicą.

Mdłe i drżące światła latarni gazowych słabo oświetlały drogę, a szalony wiatr groził zgaszeniem ich każdej chwili. Strumienie wody spadały z dachów i zalewały nierówne, popękane chodniki. Samotny przechodzień brnął na każdym kroku przez kałuże i małe jeziora wody.

Owinęty w płaszcz, drwił sobie z burzy, która nawet zdawała się być mu bardzo na rękę.

Nie spókaj nikogo na tej nędznej ulicy, która ciągnęła się pusła i smutna aż do samej granicy miasta.

Nagle, kiedy zakrocił w jedną z ostatnich najroźniejszych uliczek, postać jakaś wyrzuciła się z ciemności i natychmiast zniknęła.

Samotny przechodzień zatrzymał się na chwilę, ale nie dostrzegł nic i siedział dalej.

Szum, świst wiatru i plusk deszczu głużył kroki dwóch ludzi, którzy posuwali się za nim oświeczonym.

Do tych dwóch przylączył się wkrótce trzeci, który wsunął się nagle z ciemnego zagłębienia jakiejś bramy, a po jakimś czasie zjawił się i czwarty.

wprowadziła w czyn groźbę i wnicza zażalenie do zwierzchnika Dorna na postępowanie tego ostatniego, wszakże bez rezultatu.

Dzisiejsza wizyta napeliła przyjaciółkę Sydonji twogą.

Obeocność zniemawidzonego detektywa dowiodła jej, że Feliks był o wszystkim powiadomiony.

Ten ostatni poruszony ogromnie, natychmiast wpadł na panią Dubok i zawołał:

— Czego się dowiaduję? Zaklinam panią, powiedz prawdę! Co pani zrobiła z Lisą?

— Boże, panie Helfenstein!... Ja?... com ja panu winna? — jęknęła pani Dubok, płacząc się i unikała, zambraso-wana, wzroku barona. Spojrzała na Sydonię i prosiła o pomoc, ta zaś rzuciła jej wyraźne, ostrzegające spojrzenie i przyobudząc z rątkiem bezradnej przyjaciółce — zawołała z gniewnym wyrazem!

— Tak, droga Leno, powtórz raz jeszcze baronowi to, co z ust moich już słyszał! To oburzając, żeby śmiało cię tak niecierpliwie podejrzawał! On mnie nie wierzył! — dodała z gorzono, mówiąc o Feliksie. Sądzę, że bardzo jest skłonny do przyjęcia za prawdę tego, co ten pan utrzymuje! — tu pogardliwie wskazała na Dorna.

— W samej rzeczy, panie Helfenstein, że ja tylko powtórzę mogę to, co raz już powiedziałam! — powiedziała pani Dubok nabierając śmiałości, tonem obrażonej damy.

— Ale pan Dorn posiada list młodej panny, która mówiła z Lisą tego samego dnia, kiedy pani zawiadomiła mnie o ucieczce Lizy!

— Ach ten list panny sklepowej do rządu Günthera! — zaśmiała się ironicznie pani Helena. Pan komisarz mówił mi już o nim.

— Nieprawdaż, wiesz już co sądził o tym liście? — wtrąciła Sydonia, zwracając się szybko do przyjaciółki. Tak, droga Heleno, to wdzięczność dziewczyny, która zajęłymy się tak serdecznie! Bardzo być może, że mówiła z tą panną, ale nie w twoim domu. Obydwie działały wspólnie, użyły zręcznej okoliczności, że sklepowa była tu tego samego dnia, co i ja z Feliksem. Sąd wiołosek, że Liza znalazła się w tym momencie.

Pani Dubok uchwyciła się skwapliwie tej wskazówki, danej jej przez Sydonię.

— Nie inaczey! — przytaknęła. List pełen jest oszczerstwa i obłady. Nie pojmuje, panie Helfenstein, jak pan może się nim przejmować.

Feliks nie wiedział, co ma powiedzieć, i patrzył zleszany na Dorna.

Ten ostatni stał na boku, zachowując dotąd postawę milczącego obserwatora. Bawiła go gra kobiet, komecja, którą odgrywały przed baronem, pozorując pełne oburzenia, a wewnątrz przejęte obawą i niepokojem.

Teraz uważał za stosowne wnieść się do rozmowy:

— Panna Berg, autorka tego listu, zapewniła mnie, że pisała do Günthera zupełną prawdę. Zresztą, ta młoda dama, która obecnie znajduje się w domu księżnej Dimitrescu, będzie skonfrontowana z panną — powiedział do pani Dubok.

— Czekam jej ze spokojem! — odparła z pogardliwym uśmiechem. Jeżeli ta panna nie zechce odstąpić od popelnionego oszczerstwa, będzie pociągana do odpowiedzialności!

— Naturalnie! musi odwołać! Albo odpokutuje ciężko! — dodała Sydonia.

— Jak długo jeszcze będzie trwało to nagabywanie, panie Dorn? — zwróciła się pani Dubok do Dorna podrażnionym tonem, mierząc go niemiłym spojrzeniem. Jak długo myśli pan utrzymywać oburzający stan obłąkania przez swoloch urzędników w moim domu?

— Tak długo, łaskawa pani, póki pani dobcowolnie nie wypuści Lizy, albo ludzie moi jej nie znajdą — odparł Dorn obojętnie i spokojnie.

Pani Dubok zaśmiała się przykrym, syczącym śmiechem.

— Poszukam sobie obrony przeciw tej samowoli, mój panie — powiedziała. Tak, a gdy prezydent policji odmówi mi pomocy po raz drugi, zwrócę się do ministra sprawiedliwości.

— Tak, a ja ci pomogę! — dodała jej odwagi Sydonia. Znajdzie się jeszcze sprawiedliwość na świecie, przekonana jestem, że minister nie spochwiał tej sztywności. A ty, drogi Feliksie! — zwróciła się do barona, musisz także użyć całego wpływu, i wesprzeć przyjaciółkę moją i mnie!

— Ja? — odparł Feliks, niechętnie



# Jakość, przede wszystkim jakość!



Jak stare wino górnie swą jakością nad winem świeżem, tak samo **Cafiaspirina** przewyższa swą jakością wszystkie inne produkty co wykazały kilkunastu badani. Dlatego używa cały świat **Cafiaspirina** przedw bólem głowy, zębów, uszu, oraz nerwalgii, ząbienia się i osłabieniu.

**Cafiaspirina** nie tylko, że uszuwa boleści lecz także wzmacnia siły a nie szkodzi na serce.



Nie przyjmuj falsyfikatów!

## CAFIASPIRINA



### „A Vencedora“

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych.

Cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. — Procz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Upraszają się Szan. Rodaków o łaskę we przekonaniu się że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

**FRANCISZEK LACHOWSKI**  
Curityba — Rua Cabral N 451 — Curityba

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszają się w „LUDZIE“

**Konstruktorzy**  
**Bracia Kowalczykowie**  
Spółka  
**Graczykowski**  
Rua Martins Affonso 522  
i Rua Augusto Stellfeld 1136  
w KURYTYBIE

Podejmują się budowy kamienie, wll w najrozmaitszych stylach, kościołów, szkół, parków, grót, ogrodzeń murywnych.  
Wykonują tak po miastach jak i po kolonjach.

### Dr. Dante Romanó

AKUSZER - OPERATOR  
Profesor — Operator Uniwersytetu  
Były asystent szpitali berlińskich.

Leczy **Syphilis**, drogi moczowe, Dżateria. Klinika dla Panien.

Leczy sztucznymi promieniami słonecznymi ultrafioletowymi.

Konsultorium: Pharmacia Minerva (w 1-szym piętrze) od godz. 1 do 3-ciej po południu.

Praca Tiradentes, 554.  
Rezydencja:  
Praca Senador Correia 4.

### Casa Jaragua

Telefon 403

przy **Avenida João Pessoa Nr. 10** (dawniej Av. Luiz Xavier) — Curityba. Skład serów, masła, wędlin najrozmaitszego gatunku, jaj, szynek, salami i t. p. Artykuły te są sprowadzane z najtańszych i najlepszych fabryk. Artykuły pierwszorzędne. Ceny są bardzo niskie.

Obsługa w polskim języku.

### APTEKA

**HUMANITARIA — DROGARIA**  
Rua Dr. Trajano Reis N 3 — Curityba

Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.  
Recepty lekarskie załatwia się prodko i sumiennie.

## Bitter Bannach

Marki **BOONEKAMP I**  
**FERNET BANNACH** likier żołądkowy  
są to najlepsze trunki w Brazylii wyrabiane przez niżej podaną firmę. Kto raz ich zkosztuje, staje się na zawsze ich amatorem i będzie je polecał drugim.

**Ocet Bannach**  
wyrabiany za pomocą fermentacji, z którym, bez wątpienia, nie może żaden inny konkurować.

**Valentim Bannach Sobrinho**  
RUA MARECHAL DEODORO 942  
Adres Telegr. „Bannach“ — Telefon 64 — CURITYBA.  
Jest to jedyna Fabryka Octu w Południowej Brazylii.

## Farby BAYER

są najlepsze do farbowania wszelkich materiałów

„La No LUHM“ — Rua Slauchuelo 161 — CURITYBA

Kto chce jechać do POLSKI lub z Polski do BRAZYLJI niech się uda tylko do solidnej Kompanji Okrętowej

## „Chargeurs Reunis“ i „Sud Atlantique“

JEDNOLITA TRZECIA KLASA.

KOMPANJA TA SPRZEDAJE BILETY I BEZPOŚREDNIO DO KAŻDEGO MIASTA W POLSCE i odwrotnie bilety „chamafa“ z Polski do Brazylii.

Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazyliją i Argentyną.

Doskonała organizacja przy sprowadzaniu rodzin ze wszystkich miast Europy Centralnej a szczególnie z POLSKI.

Informacje w języku polskim i brazylijskim udziela **P. TEOFIL G. VIDAL**

Curityba -- Praca Carlos Gomes 315-321  
Paraná

wzruszając ramionami. W ozemie ja mógłbym pomóc pani Dubok?

— Musiałbyś przedstawić ministrowi, że na mocy niezasadnionego podejrzenia polioji...

— **Moja Sydonio!** — przerwał jej Feliks ostro. Rozumiem doskonale, że tak skwapliwie bierzesz stronę przyjaciółki. Ale odemnie nie możesz tego wymagać. Doład żadnego sądu sobie nie utworzyłem, a przede wszystkim chodzę mi o upewnienie się co do losu Lizy. Jeżeli już jej nie ma w domu, jeżeli go opuściła w dniu wskazanym przez panią Dubok, to pani Dubok sama potrafi dowiedzieć tego.

— **Doprawdy, Feliksie,** zdaje mi się, że skłaniasz się do uwierzenia potwarzy, rzucanej na mnie i na Helenę! — zawołała Sydonia oburzona.

— **Dotąd nie wiem** jeszcze, w co mam wierzyć — odparł Feliks. Wyszukam panią Berg i sam ją wypytam.

— **O, usłyszysz** tylko nową obiadę i oszczerstwo! — zawołała Sydonia, rozgoryczona jego oporem. Pan komisarz i tak dostarczy nam rozkoszy oglądania panny Berg! — dodała, rzucając zjadliwe spojrenie na detektywa. Gdyby Li-za była jeszcze w tym domu, to urzędnicy policyjni, znani z ostrego wuchu, zniszczyliby ją oddawna. Gdzieżby ona mogła być schowana? Przecież pan komisarz każe przeszukać każdy zakątek domu!

Feliks zwrócił niespokojne, badawcze wzrokiem na detektywa, który o słowa Sydonii odparł wysznie i do biłnie.

— **Było** tak, ale to nie dowodzi wcale, że i i tu już nie ma. Zastajesz się pewnie w tym domu wzięcie, podobne do znajdującego się w pałacu Helfenstein, gdzie biedna dziewczyna już była więzioną!

Spojrzał na Sydonię ponurym, przenikliwym wzrokiem, a ona pod silą tego wzroku zadrżała.

— **Co** pan mówi, panie Dorn? — zawołał Feliks przerażony. W moim pałacu — Li-za — miała być...

— **Kłamstwo!** Znowa potwarz! — krzyknęła Sydonia, broniąc się rozpaczyliwie. O wiem, skąd pan wyciągnął tę wiadomość, panie komisarzu! Wiem, kto panu opowiedział bajkę o uwięzieniu Lizy!

— **Pani** dobrze wie, łaskawa pani

baronowo, że to nie bajka! — odparł Dorn. Bo pani sama pozbawiła Lisę wolności, bo pani sama kazała swemu wiernemu słudze w noc zamknąć Lisę w kryjówce pałacowej, a to jeszcze nie ostatnie! Tymczasem jednak ograniczyć się tylko na tych wskazówkach. Łatwo pan z tego wyciągnie wniosek, że nie dam się zwieść ani pani, ani jej przyjaciółce!

Oskarżenie to wywołało gwałtowny skutek.

— Feliks osłupiał, zbladł i wodził oczami z Dorna na Sydonię, która łapała oddech, jak ryba na ląd wyrzucona.

— **Sydonio!** — wykrzyknął nareszcie Feliks chrapliwym głosem po długiej, przynębiającej chwili milczenia. Ile jest prawdy w tem oskarżeniu?

— **Nie** odpowiadała, przysunął się więc blisko do niej i ukiwaczy w jej oczach wzrok palający, mówił gwałtownie i rozkazująco:

— **Broń** się! Jeżeli nie chcesz, abym uwierzył w to potworne oskarżenie, broń się!

Sydonia zebrała wszystkie siły; wzywała nieśłomne postanowienie z jego zmienionej twarzy. Chwila ta stanowała o ostrej przyszłość.

Jeżeli się ugnie i podda, jeżeli nie zdoła utrzymać go oplatanego siecią kłamstwa, wszystko przypadnie, a ona zgubiona będzie niepowrotnie. Myśl ta, napelniająca ją szaloną rozpaczą, dodała jej straszliwej, bezcelnej śmiałości, jaka podtrzymuje zbrodniarzy, przyjaciółczych do muru.

— **Obronę** uważam za rzecz zupełnie zbędną! — powiedziała tonem obrazonej niewiastki. — Przypomnę fakty, drogi Feliksie, które ci już są znane, a wtedy przekonasz się, czy zostanie na mnie choć ślad podejrzenia. Sam goniłeś murzyną, który uprowadził Lisę z pałacu Helfenstein. Odnalazłeś nikożemnika razem z dziewczyną w domu barona Eschenburg! Dlaczego żadne z tych troja nie oskarżyło mnie wtedy przed tobą, jeżeli było tak, jak pan komisarz utrzymuje? Ale teraz widzę coraz wyraźniej, że to wrefinowany akt zemsty, uplanowany przez negra i dziewczynę. I ty, drogi Feliksie, podzieliłś wkrótce moje zdanie!

Feliks przestraszył się wywoły. Przypomniały mu one najsmutniejsze chwile życia: sceny w domu barona

Eschenburg, zachwiana wiarę w ukochaną kobietę, i znowu zwątpienie wkra- dło się do serca.

Sydonia czytała prawie w jego myślach i triumfowała już, bo myślała, że znowu udało jej się zwyciężyć.

Przepadła jednak jej pewność siebie, kiedy Dorn znowu zabrał głos i zaczął mówić zimno i ostro:

— **Ma** pani rację, pani baronowo! Wykonany został plan zemsty! Ale uknu- ty nie przeocliwio pani, lecz przez panią. Nie pani padła ofiarą jego, lecz Li-za! Poświadczy to murzyn! On nie uprowadził Lizy z pałacu, lecz choi! ratował zagrożoną niebezpieczeństwem! Nie udało mu się wtedy. Ale później wyrwał ją z morderczych rąk starej kobiety, nastanej przez panią! Uda mi się odsukać starą Malgorzate, a ona wyzna prawdę!

— **Wielki** Boże! — krzyknął Feliks w rozpaczy. — Ależ to niemożliwe! Sydonio, zaklinam cię, odpowiedz temu panu!

— **Nie, drogi Feliksie,** to kłamstwo i potwarz bezcelna! — powiedziała Sydonia z wymuszonym spokojem. Zwróciła się do detektywa i przybrała wyniosły ton, pełen godności:

— **Muszę** panu wyrazić wielkie moje zdziwienie, że pan się dał opłatać taką siecią podłego kłamstwa, i że pan ośmiela się zarzucać mnie podobnym oskarżeniem. Muszę zwrócić pana uwagę, że ja mogłabym zacząć oskarżać, gdybym chciała!

— **Bardzo** byłbym ciekawy! — uśmiechnął się Dorn drwiąco. Oskarżać? Kogo, pani baronowo?

— **Mogłabym** rzucić podejrzenia na dziewczynę, i murzyną, a zawiarałoby ono więcej prawdopodobieństwa, niż oskarżenie, przeciwko mnie wniesione. Naturalnie pan mi nie uwierzy, jako trzymający ich stronę. Nie zna pan historii ich z własnego doświadczenia, lecz tylko z kłamliwego opowiadania obojga.

— **Zaskawa** pan niezmierznie pobudziła ciekawość moją! Czy pani zechce wyrażać się jaśniej?

— **Mój** panie, murzyn i dziewczyna mieli z sobą stosunki od samego początku, wiem napewno. Murzyn wdął się nocą do pałacu i uprowadził gwałtem kochankę, nieślonyż zarządcą przelic jej opiekunowi baronowi Helfenstein. Kiedy przybyła do domu barona Eschen-

burg, udał się tam za nią. Wkrótce namiętny murzyn rozgorzał zarządcą o barona Eschenburg. Bardzo być może, że dziewczyna, widząc w tem swoją korzyść, zwracała się o czas bardziej ku baronowi. Może było i przeciwnie, to jest, że i ona i murzyn pozostawali nadal w ścisłym stosunku i zawziętości przeciw baronowi.

— **Muszę** przerwać pani, pani baronowo! Myli się pani zupełnie. Wiem, że Li-za była ożywną zupełnie innemi uczuciami względem barona.

— **Mogło** i tak być, jak już powiedziałam, że Li-za widziała w tem większą korzyść. Ale wtedy murzyn, widząc zmianę jej uczuć, mógł się unieść zarządcą. Baron groził mu odebraniem kochanki. Czy pan przypuszcza, aby ożwi- wiek z tak gorącą krwią, jak murzyn, nie pomógł o zemście?

— **Jeżeli** tak było, jak pan mówi, to przypuszczam, że pomógł!

— **A** było tak, rzecz! — zawołała Sydonia gwałtownie. Znajdaj się i na to dowody!

— **Niepodobna!** — odparł Dorn spokojnie i stanowczo. W opowiadaniu pani nie ma ani cienia prawdopodobieństwa!

— **Myśli** pan? A ja myślę, że przy- dzie dzień, w którym pan mi przyzna rację, ba nawet dziękować panu będzie za wyjaśnienia, które rzucą nowe światło na zagadkowe zniknięcie barona Eschenburg.

— **Jakto?** — zapytał Dorn z zaostrzoną uwagą.

— **Wskazałem** już, że murzyn miał powody do nienawiści ku baronowi, co w końcu skłoniło go do zemsty. Czy potrzebuje mówić dalej, aby być zrozumianą? Baron znajdował się sam z murzynem w pustej, bezładnej okolicy. Nikt, oprócz murzyna, nie jest w stanie dać wskazówek o zniknięciu barona. Nie przyszło panu do głowy, że na murzyn na pada podejrzenie?

— **W** samej rzeczy, nie, łaskawa pani, ta myśl nie przyszła mi do głowy! — odparł Dorn, rzucając Sydonii drwiące, pogardliwe spojrenie. Radzę pani, w jej własnym interesie, nie rozgłaszać tej potwarzy. Skutki mogłyby być dla pani bardzo nieprzyjemne.

— **Pan** bierze stronę negra, naturalnie! — krzyknęła Sydonia z wściekłością. A ja proponowa jestem o sprawie!